Nr. 37 (362) CENA 60 Mk. Rok XVII.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Niedziela 10 września 1922 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk. 240, bez odnoszenia Mk. 240. Zagranicą Mk. 700.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83. TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

W niedzielę, dnia 10 września r. b. o godzinie 5 po południu w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej 20, odbędzie się **wielki wiec polityczny** pod hasłem:

Walka z orgją drożyźnianą a udział kobiet w wyborach.

Przemawiać będą: **tow. poseł B. Ziemięcki, tow. Z. Praussowa radna m. Warszawy, tow. ławnik Dorota Kłuszyńska.**

Do Polskiego Ludu Pracującego!

Dwanaście miljonów dorosłych obywateli i obywatelek państwa polskiego ma pójść **dnia 5 listopada 1922 r.** do urny wyborczej i wybierać posłów do nowego Sejmu.

Jakich posłów naród wybierze, taki będzie skład Sejmu. Od składu zaś Sejmu zależy wybór prezydenta Rzeczypospolitej, charakter Rządu, ustawy, podatki i ciężary, które będziemy ponosili, którym będziemy podlegali. Dlatego każdy powinien w dniu 5 listopada wykonać swoje prawo obywatelskie i oddać głos swój.

Polska Partja Socjalistyczna staje na czele całego ludu roboczego do pracy i walki wyborczej. Na jej sztandarze wypisane na pierwszym miejscu wielkie hasło: **Niepodległa Republika Socjalistyczna!**

Tylko bowiem w takiej Republice praca stanie się źródłem dobrobytu dla wszystkich, tylko w niej urzeczywistni się wielka idea wszechstronnego wyzwolenia i całkowitej demokracji.

W imię zdobycia takiej Republiki walczyć będziemy o prawa i zdobycze społeczne ludu pracującego.

Wrogowie ludu, bogaci ziemianie, paskarze, fabrykanci, kapitaliści i ich czarni żandarmi w sutannach, — chcą, aby Rzeczpospolita była pańską i paskarską, aby zamiast rządu ludu były rządy panów, aby zamiast reform społecznych panował knut i wyzysk pracy ludzkiej.

Polska Partja Socjalistyczna żąda **w swoim programie** wyborczym **Rządów Ludowych.**

Niech większość społeczeństwa, niechaj lud pracujący w mieście i na wsi rządzi sam sobą, niechaj rządzą mądre prawa korzystne dla rozwoju pracy, niech zginie niewola, nędza i ciemnota, niech zginie wyzysk sił ludzkich przez bogatych próżniaków, niech na całym świecie zapanuje **Braterstwo Ludzi Pracy**, a wtedy znikną wojny i nędza.

Żądaniem naszem jest pokój światowy i zniesienie militaryzmu.

Lud pracujący gotów zawsze do obrony Ojczyzny przed najazdem wrogów, ale ten lud, co „żywi i broni", nie chce dawać swej krwi i swego znoju dla napadów, gwałcenia praw cudzych, dla mordu i grabieży masowej. Chcemy skrócić służbę wojskową do ośmiu miesięcy i uczynić ją dalszym ciągiem kształcenia obywatelskiego dla obrony kraju i pracy pokojowej.

Chcemy ustaw opiekujących się każdym człowiekiem, który pracuje, żądamy utrzymania i ścisłego przestrzegania ustawowego 8 godzinnego dnia pracy.

Pracujący człowiek powinien mieć pomoc państwa w chorobie, w niezdolności do pracy i na starość.

Chcemy opieki państwowej dla wdów i sierot ludzi pracujących, dla inwalidów i starców. Ubezpieczenie państwowe od bezrobocia masowego, ubezpieczenie mieszkania dla miljonowej rzeszy lokatorów, walka państwa i organizacji społecznych przeciw drożyźnie, ratowanie masy narodu od zwyrodnienia i wprost głodowej egzystencji, to są nasze „konieczności państwowe", konieczności życia ludzkiego. Ziemia dla bezrolnych i małorolnych włościan, oświata ludowa szeroko rozpowszechniona, organizacja społeczna i kulturalna masy ludowej to dalsze konieczności życia i rozwoju. Zdrowie, oświata, siła i prawo ludu pracującego to przyszłość i siła Polski!

Wybory te w Polsce to pierwsze wybory do sejmu polsk. po długich latach ciężkich wojen. W tych długich latach robotnik i chłop służyli w wojsku, krwawili się, ponieśli rany, chorowali ciężko i ginęli krociami tysięcy. A w domu ich rodziny przymierały głodem, drżały z zimna, chodziły w łachmanach. Wreszcie cierpliwość ludu się wyczerpała, najgorsi koronowani bandyci na tronach zostali wypędzeni. Ale kapitaliści zdobyli jeszcze większe majątki na wojnie i stali się jeszcze okrutniejszymi lichwiarzami. Ziemianin, fabrykant, bankier, kupiec przemienił się w paskarza, zbierającego szalone zyski choćby głodem i niedostatkiem mas ludzkich okupione.

W ten sposób utworzyły się w Polsce dwa wielkie obozy: z jednej strony robotnicy—uboga masa włościańska, liczni urzędnicy państwowi i prywatni, garść zubożałej inteligencji, to olbrzymi obóz ludzi pracy. Z drugiej strony ziemianie, kapitaliści przemysłowi, bankowi, handlowi to obóz nielicznej mniejszości, żyjący z pracy cudzej.

Karta wyborcza ma rozstrzygnąć, kto w Polsce ma rządzić Lud pracujący czy wyzyskiwacze!

Powszechne i równe prawo głosowania dał pierwszy rząd robotniczo-włościańskl. On to dał kobiecie w Polsce równe prawo obywatelskie, on pobudził ją do pracy publicznej. Odtąd socjaliści bronili i bronią równych praw kobiecych.

Aby złamać obóz pracy, mniejszość wyzyskiwaczy używa tysiąca sposobów. Za pieniądze kupuje sumienia ludzkie, nakłania urzędników do złamania ustaw, ucieka się do gwałtu lichwą żywnościową, dręczy ubogie masy spożywców, przekupia, gazetą szerzy kłamstwo wśród czytelników, mąci, ogłupia, okłamuje i gwałci olbrzymią większość narodu.

To obóz naszych wrogów, to: **reakcja polska!**

Reakcja dąży do uzyskania większości przy wyborach do sejmu, a wtedy przez pięć długich lat jej posłowie będą uchwalali wrogie ludowi ustawy, utworzą rządy panów i kapita

listów, zdemoralizują urzędy, nadużyją wojska i policji do gwałtów nad biednemi ludźmi. Nietylko nic się nie poprawi, ale wszystko jeszcze się pogorszy, — **Polska będzie rajem dla bogaczów, a piekłem dla większości ludności, dla ludu pracy!**

Pomocnikami reakcji są księża. Niepomni nauki Chrystusa, opętani żądzą wpływów i zbogacenia się, ciemni sami i brutalni, księża stali się w Polsce za przewodem kilku ambitnych polityków biskupich wiernymi sługami ludzi bogatych. Z kościołów zrobili teren agitacji reakcyjnej, drą bez litości za posługi religijne, za śluby, pogrzeby, nadużywają uczuć religijnych wierzących kobiet, ze sług religijnych stali się przeważnie zuchwałymi agitatorami kapitalistów. Oni to głosowali za karą śmierci w Sejmie, oni wyłączyli ubogie dziecko nieślubne od pomocy kasy chorych, oni głosowali przeciw oddaniu państwu dochodów z tytuniu, a za zyskiem tytuniowych fabrykantów, oni są wrogami ośmiogodzinnego dnia pracy, oni zwalczają reformę rolną, oni tępią oświatę ludową, oni wołają o kary cielesne, o rózgę i pałkę, oni żądają ciągle ustaw wyjątkowych przeciw chłopom i robotnikom, oni wreszcie — dawni służalcy rządów zaborczych pod wodzą posła — arcybiskupa ormiańskiego zaciekle zwalczają Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego.

Robotnicy! Włościanie! Jest nas ogromna większość w Narodzie! Na każdego panka, na każdego lichwiarza, na każdego księdza, jest nas dziesięciu. Potrzeba tylko uświadomienia, potrzeba tylko odwagi, a zwyciężymy przy wyborach i padnie cała reakcja polska, a przyszły sejm będzie ludowy, rząd będzie nasz, prawa będą sprawiedliwe dla ludzi pracy, urząd będzie musiał je wykonywać.

Naród polski nie chce uciskać **mniejszości narodowych,** nie chce odbierać im ani wiary, ani języka, ani praw obywatelskich. Reakcja polska, uciskając mniejszości narodowe, działa przeciwko narodowi polskiemu i państwu. P. P. S. w imię interesów ludu pracującego i dobra państwa polskiego broni słusznych praw mniejszości narodowych. Dlatego zwycięstwo nasze, to zgoda między narodami w Polsce to **praca „równych z równymi".**

Mamy równe prawo wyborcze. Bez przelewu krwi, bez gwałtu zwyciężymy, jeżeli każdy z ludzi pracy odda do urny wyborczej **5-go listopada głos swój na listę kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej do Sejmu, a 12 listopada do Senatu.**

Jako większość może lud pracujący miast i wsi zwyciężyć przez przygotowanie się w całym kraju do wyborów. Zgromadzajcie się na wiecach gdzie przemawiają socjalistyczni mówcy, należcie w każdej miejscowości, czy na wsi czy w mieście do Komitetów wyborczych Polskiej Partji Socjalistycznej, zbierajcie składki na fundusz wyborczy, rozszerzajcie i czytajcie głośno pisma, odezwy i broszury P. P. S. Głównem niebezpieczeństwem są kłamstwa szerzone przez wrogów ludu, przez sługi i agitatorów reakcji. Będą oni kłamali kobietom, że chcemy mieć po kilka żon, będą kłamali, że chcemy, aby w Polsce rządzili bolszewicy. Będą zachwalali kłamliwie swoich kandydatów na posłów, żeby tylko wydrzeć głos biednego człowieka i potem nad nim zapanować.

Robotnicy! Włościanie! Ci agitatorzy uważają Was jeszcze ciągle za ciemną masę i dlatego eśmielają się Wasłokłamywać. Ale mija czas ciemnoty ludu pracującego, mija panowanie wyzyskiwaczy, lichwiarzy i obłudników. Stańmy jak jeden mąż do szeregu i pod hasłem **precz z reakcją! precz z rządami paskarskiemi! Niech żyje Rząd Robotniczo-Włościański!**

Pójdźmy do pracy wyborczej. aby w dniu 5 listopada i w d. 12 listopada zostali wybrani kandydaci Polskiej Partji Socjal.-

Pobódźmy świadomdść ludu, zorganizujmy jego wolę, poj rwijmy jego serca do sprawiedliwości społecznej a zwyciężymy!

Warszawa, dnia 3 września 1922 r.

RADA NACZELNA
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Polski tydzień polityczny.

a) Sprawy przedwyborcze.

W życiu przedwyborczem z ubiegłego tygodnia zasługuje na uwagę list pasterski biskupów polskich do duchowieństwa wsi i miast, o sprawie konieczności wzięcia udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu. W odróżnieniu od listów porzednich, które miały charakter wręcz agitacyjno-polityczny, — list pasterski obecny nacechowany jest umiarkowaniem. Widać nauka parlamentarna, wyłożona w znanej interpelacji sejmowe Z. P. P. S., oraz świetna mowa tow. Czapińskiego piętnująca antipaństwowe tendencje poprzedniego listu, — zrobiły swoje. Poza nawoływaniem do głosowania i po podkreśleniu najważniejszych postulatów kościoła jak: nierozerwalności małżeństwa i t. p. — pismo biskupie o niczem więcej nie mówi. Według zgodnej opinji prasy zarówno lewicowej, jak i umiarkowanej, list ten był zupełnie zbędny, bowiem troska o reformy społeczne i wytyczne postępowania politycznego, należą do stronnictw politycznych. Kościół powinien raz nareszcie zrozumieć, że **jego przyszłość i moc leży w nawróceniu się do idei Chrystusa,** bowiem nawet i taki list — stosunkowo umiarkowany — o jakim mowa, wywołał niejedną mówkę polityczną, przy okazji odczytywania na kazalnicy orędzia biskupiego.

Z powodu konieczności ujawniania już nazwisk kandydatów do Sejmu przez poszczególne stronnictwa, dowiadujemy się ciekawych rzeczy. Oto na liście Narodowego Zjednoczenia Ludowego w Warszawie figuruje nazwisko niedawnego premjera p. Ponikowskiego. Pogłoski o skaptowaniu Ponikowskiego przez N. Z. L. krążyły już dawniej w prasie lewicowej. Dzisiaj mamy „czarno — na białem", że podejrzenia były słuszne. — Tem słuszniejszy przeto był nasz stosunek do „bezpartyjnego" gabinetu Ponikowskiego **i tem więcej, okazuje się miał rację Piłsudski, odmawiając temu rządowi swego zaufania!**

Narodowa Demokracja na swoich listach wyborczych umieściła kandydatury: gen. Hallera, red. Strońskiego i b. posła Gdyka. Niema tam już nazwiska mistrza Paderewskiego, któremu w ostatnich tygodniach przybył nawet tytuł „Króla Ignacego I", jak również niema i Dmowskiego, który—strawiony oddawna przez szpetną chorobę—gaśnie, jak groszowa świeczka łojowa, szerząca fetór, i gdyby **nie uczucie ludzkości, które nakazuje litość dla nieszczęścia, należałoby powiedzieć „Pan Bóg nierychliwy"...**

b) Polityka zagraniczna Polski.

W przeglądzie politycznym z poprzedniego tygodnia wyraziliśmy się mocno krytycznie o znanem ekspozé ministra Narutowicza na temat polskiej polityki zagranicznej: Chodziło nam o sprawy Wilna i Galicji Wschodniej. Że mieliśmy rację, potwierdza fakt, że Liga Narodów, która w ubiegłym tygodniu rozpoczęła swą doroczną sesję, umieściła na porządku dziennym, nietylko sprawy mniejszości narodowych w Polsce, ale także i sprawę Galicji, a nawet i Wilna! Dzięki protestowi naszego głośnego delegata prof. Aszkenazego, sprawę Wilna odwołano do specjalnej komisji. Wróci ona jednak na plenum, a wówczas delegacja polska musi rozegrać nową batalję polityczną, batalję tem cięższą, **że utrudniały ją swem niedołęstwem poprzednie „bezpartyjne" rządy i jesze więcej niedołężny — Sejm!**

Tamże w Lidze Narodów delegacja polska doręczyła prezydentowi Ligi memorjał w sprawie okrutnego prześladowania polaków w niemieckiej części Górnego Śląska. Memorjał poparto niezliczonemi i protokularnemi dowodami, mówiącemi o okrucieństwach „Orgeszu". Protest polski jest jednocześnie odparowaniem argumentacji niemieckiej w sprawie krzywd niemców w Polsce.

Sztaby generalne Francji i Anglji zaprosiły b. uprzejmie naszego szefa sztabu gen. Sikorskiego na manewry jesienne w tych krajach.

Że też to tylko w takich sprawach Europa Zachodnia „uprzejmie" nas zaprasza!

c) Życie gospodarcze.

W dniu 1 września zawitała do Warszawy misja handlowa francuska. Witano ją uroczyście, przemówieniami patrjotycznemi, bankietami, wywoływano duchy Napoleonów, Poniatowskich—jednem słowem wyłożyliśmy „kochanym francuzom" polskie serca czerwone na dłoni...

A tymczasem przewodniczący delegacji francuskiej p. Tierman, odpowiadając uprzejmie na nasze przemówienia i staropolską gościnność, z naciskiem podkreślił, że **pragnie mówić z polakami tylko, jak „kupiec z kupcem"...**

I napewno więcej myslał o naszej nafcie, skórach i innych bogactwach, niż o Napoleonie...

Ach! biedny polski romantyzm!

Misja odwiedziła Łódź, zapoznała się z tutejszym przemysłem, który jej zaim-

ponował. To też dopiero na bankiecie w Łodzi, urządzonem przez miasto i przemysłowców p. Tierman mógł swobodnie i trzeźwo z nami gadać jak

„Kupiec z kupcem".

Z Łodzi misja udaje się do Lwowa na Targi Wschodnie, które się otwiera w dniu 5 września. Podobno obesłano wystawę b. bogatemi eksponatami. Fabryki bawełniane łódzkie biorą w Targach poważny udział. Zjazd gości zagranicznych liczny. Rząd polski będzie reprezentowany przez ministrów Darowskiego i Strassburgera. Później nieco odwiedzi Targi i Naczelnika Państwa, w drodze do Bukaresztu.

d) Komuniści w Polsce.

Policji naszej znów udało się wykryć większe zbiorowiska komunistyczne. W Warszawie, w lokalu Handlowców żydowskich przyłapano z górą 100 osób podczas zebrania konspiracyjnego. U wielu podobno znaleziono mocno obciążające dowody.

Identyczny wypadek był we Lwowie, w katedrze Św. Jura, gdzie także przylapano wielu komunistów ukraińskich.

Zarówno w stosunku do zebrania konspiracyjnego w katedrze Św. Jura, jakoteż i do zebrania komunistycznego w Warszawie, należy być z rezerwą. Pamiętamy bowiem wykryty z wielkim hałasem kilka miesięcy temu spisek komunistyczny w katedrze Św. Jura, — o którym do dziś dnia jakoś cicho. Pamiętamy także sąd przysięgłych w Krakowie, gdzie osoby podejrzane przez naszą policję, były zupełnie uwolnione od wszelkiego zarzutu antipaństwowego.

Możebne więc jest, że i w tych wypadkach góra porodzi mysz!

Utwierdza nas także, w zapatrywaniu sceptycznem na tę sprawę, przebieg sądowy sprawy Cz. Porankiewicza i towarzyszów w Poznaniu. O ile można było zorjentować się na odległość w przebiegu sądowym, ani sąd, ani prokurator nie dowiedli Porankiewiczowi, że działał na niekorzyść Państwa.

Porankiewicz nigdy komunistą nie był. Podejrzenie, jednak mogło paść na niego tylko dlatego, że został wydalony z PPS. na skutek przykrych nieporozumień, dotyczących taktyki partyjnej. To jednak „sprawiedliwości" poznańskiej wystarczyło, aby oskarżonego skazać na 6 lat więzienia.

e) Różne.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego opublikowało komunikat, że międzynarodowy instytut Zdrowia Fundacji Rochefellera ofiarował Polsce 202.500 dolarów na urządzenie wzorowej szkoły hygjeny. Suma ta, po przeliczeniu na walutę polską, wynosi 1.680.750.000 marek. Ładna sumka.

Czyście się czytelnicy, zastanawiali kiedykolwiek, dlaczego to nie otrzymujemy żadnych ofiar z bogatej Anglji, bogatej również Francji, lub choćby od niebiednej także Japonji? Natomiast ciągle tylko słyszymy w dobroczyńcach amerykańskich? Bo Ameryka to kraj wolnych obywateli, kraj szlachetnych pastorów, rozumiejących chrześcijaństwo tak, jak je rozumiał on wielki Nazarejczyk, — a tylko na takiem podłożu może wyrość kwiat prawdziwej miłości bliźniego.

Jan Czerwiec.

Pamięci poległych.

Na uroczystość rozpoczęcia sypania kopca dla uczczenia bojowników o polityczne i społeczne wyzwolenie Polski, Magistrat m. Łodzi, wydał następującą odezwę:

Robotnicy!

W dniu 7-go września 1922 r. o godzinie 5-ej p. p., rozpocznie się sypanie kopca na mogile, straconych w latach 1906—7 bojowników o wolność!

Jak krwią robotnika wywalczona została ta wolność, której owoce dziś czerpiemy, tak robotniczemi rękami winna być wzniesiona gruda na grudzie bratnia mogiła męczeników wolności i bohaterów.

Do przeszłości należą prześladowania i bestjalskie mordy Caratu, do przeszłości należy stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość, ale walka ta nie jest jeszcze skończona.

Polska pomimo pozorów demokracji jest krajem nawskroś reakcyjnym, a klasa robotnicza nadal wyzyskiwana jest przez kapitał i możnych tego świata.

Wznosząc uznojonemi od pracy rękami kopiec bojowników o wolność, zatkniemy w ten żywy pomnik nasze postulaty i wierzenia, damy wyraz naszym myślom i pragnieniom.

Do tego czynu, do tej pracy ofiarnej w imię bohaterstwa zmarłych, a dla zwycięstwa żywych wzywamy was, robotnicy, w dniu 7-go b. m.

Stawcie się wszyscy!

Niechaj nikogo nie zabraknie na szańcu!

Niech każdy z was dorzuci grudę ziemi do kopca, z którego w niedalekiej przyszłości wyrośnie niepodległa, demokratyczna Polska Ludowa!

Łódź, dn. 7.8. — 1922 r.

Dr. Roman Stupnicki.

Pierwsi ojcowie kościoła katolickiego o nierówności społecznej.

Interesujące wyjątki z pism pierwszych ojców Kościoła katolickiego zamieszcza dwutygodnik „Spółdzielca Lubelski" w N-rze 21 z dn. 4 sierpnia 1922 r., opatrując je słuszną uwagą:

„Jakżeż daleko od tych pierwotnych zasad odbiegł dzisiejszy Kościół katolicki, jak nic wspólnego z istotnem chrześcijaństwem nie mają dzisiejsi bojownicy tego Kościoła w rodzaju posłów do Sejmu polskiego, ks. Lutosławskiego i ks. Blizińskiego, z których pierwszy jest właścicielem browaru drugi zaś współwłaścicielem fabryki tytoniu".

Skażenie wzniosłych idei chrześcijaństwa, podporządkowanie spraw Kościoła interesom kleru pociąga za sobą upadek całej organizacji kościelnej, która nie pomnąc na słowa, że „łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wnijść do Królestwa Bożego", oddała się cała na usługi możnych. Przeprowadzićby tu można niejedną analogję do działaczów na polu spółdzielczości, którzy często nie pomnąc na podstawowe zasady kooperacji i jej cele, dają się unosić niezdrowym ambicjom, czem wpływają na obniżenie czystości idei spółdzielczej i szkodzą jej rozwojowi.

Oto przykłady:

Ś-ty Klemens, biskup rzymski (102 p. Chr.) jako męczennik.

„Używanie rzeczy powinno być wszystkim wspólne. Niesprawiedliwość rzekła: to moje, a to twoje. Stąd poszedł rozdział pomiędzy ludźmi".

Biskup Asterjus z Amesei, Azja Mniejsza (ok. 400 po Chr.).

„Z powodu pożądliwości bogactw życie pełne jest nierówności. Ona to jednego skazuje na to, by chodził prawie nago, podczas gdy drugi posiada nietylko nadmiar odzieży, ale nawet purpurę na ozdabianie ścian".

Ś-ty Bazyljusz (379):

„Kto odzianemu jego odzież zabiera bywa uważany za złodzieja, ale kto nagiego nie odzieje, jeśliby mógł, czyż ten zasługuje na inne miano.

My, posiadający rozum — czyż nie okazujemu się okrutniejszymi od zwierząt. One przywłaszczają sobie owoce ziemi, jako rzeczy z natury dążące do społeczności, my posiadamy dobra, które tylko we wspólnem władaniu być powinne".

Ś-ty Ambroży, ojciec Kośc. (340 — 397):

„Ptaki znajdują nadmiar na polach, gdyż nie roszczą żadnego specjalnego panowania nad owocami, danymi im na wspólny pokarm. My natomiast zagubiliśmy korzyść życia w komunach, stwarzając własność prywatną, albowiem własność prywatna pozbawia nas beztroski o przyszłość, każąc nam być niepewnymi, czy zbiory się udadzą".

Ś-ty Jan Chryzostom (407 w Antjochji):

„Rozdrabnianie dóbr powoduje większe wydatki, a stąd i nędzę. Weźmy dla przykładu dom z mężem, żoną i 10 dzieci. Ona trudni się tkactwem, on zaś na targowisku szuka zarobku. Kiedy będą więcej potrzebowali — czy jeśli mieszkają razem w jednym domu, czy też jeśli każdy z osobna. Skoro tych 10 synów się rozejdzie, to będą potrzebowali 10 domów, 10 stołów i 10 sług i wszystko inne podobnie w pomnożeniu.

Rozdrabianie prowadzi z reguły do marnotrawstwa, skupienie do oszczędności dóbr. Tak żyją dziś w klasztorach i tak żyli niegdyś pierwsi wierni. Czy tam kto z głodu umierał? Czy był kto nienasycony? A przecież ludzie boją się stanu takiego bardziej, niż skoku w otchłań morską. A gdybyśmy tak zrobili próbę i śmiało wzięli się do dzieła! Jakże wielkie stąd byłoby błogosławieństwo!"

Ś-ty Augustyn (de Civita Dei):

„Jeśli w państwie niemasz sprawiedliwości, to czemże ono jest w istocie, jak nie jedną wielką bandą zbójców?, tak jak znowu bandy zbójeckie są małemi królestwami dla siebie. Toż to tylko gromadka ludzi, kierowana rozkazem herszta, związana wspólną umową, według której dzieli się łupy!"

Robociarze.

Kocham ja was czarne dłonie —
Węglem, żwirem osmolone
Kocham ja was żółte skronie —
Żarem pieców opalone.

Kocham wasze te łachmany
W ciężkim trudzie pozrywane —
Niema na nich żadnej plamy
Nie są zbrodnią pokalane.

Kocham ja was, robociarze!
Boście pracą ozdobieni;
Bo te dłonie, bo te twarze
Wciąż mi mówią — Ci zbawieni!

Kocham ja was Jutra-ludzie!
Wy wznosicie gmachy świata,
Wy dalecy tej obłudzie,
Którą brat sprzedaje brata.

Hipolit Ostowski.

Teatr Miejski.

(„Sułkowski" tragedja w 5 aktach Stefana Żeromskiego).

W dniu 1 b. m. rozpoczął się inauguracyjnem przedstawieniem nowy sezon Teatru Miejskiego w Łodzi, na które dano tragedję Stefana Żeromskiego „Sułkowski".

Przedstawienie poprzedziła konferencja kierownika lit. teatru p. J. Wittlina.

I popłynęły ze sceny spiżowe rytmy nieśmiertelnie pięknej prozy Żeromskiego, rozległ się poszum skrzydeł orłowych, powiały sztandary, napoleońskich orłów skrzydła...

W pięć luźnych obrazów związana całość — to tragiczne dzieje młodego bohatera Polski hr. Józefa Sułkowskiego, oficera wojsk napoleońskich.

W akcie pierwszym starzy weterani grzeją zgrabiałe ręce, od karabina stwardniałe dłonie u ogniska. Prymitywna obozowa dekoracja, nastrój żołnierski. Piosenki i proste żołnierskie, krótkie jak rozkaz słowa. Opowiadają sobie anegdoty i klechdy. Nadchodzi Sułkowski. Postać Napoleona. Wita się z żołnierzami, pyta czy mają płaszcze i na włoskiej ziemi zaczyna mówić o Polsce.

Gdy wrócą do ojczyzny, wszyscy będą zrównani w prawach. Nie będzie już więcej panów, ani niewolników. Ból zbratał naród.

Płaczą ze wzruszeniem stare żołnierzyska, po pooranych bólem i szczerniałych od prochu twarzach ściekają łzy. Ale niedowierzają pięknym słowom...

Hej, hej... Jakże to, aby pan był prostemu chłopu, co to gdy każą żyć — żyje, umrzeć — umiera, bratem...?!

Wówczas Sułkowski dobywa miecza i na ostrzu szpady przysięga im, że tak będzie.

W akcie drugim w pałacu Cala del duca spiskują potomkowie dożów weneckich przeciw wrogowi monarchji. Czują groźny pomruk budzącego się lwa — ludu włoskiego, drżą o swe ukoronowane głowy.

Kapiące od złota mundury ambasadorów, patrycjuszy, generałów...

Nagle służący oznajmia przybycie Sułkowskiego.

Co? jakiś nieznany oficerek francuski ośmiela się wdzierać na tajne zebranie królów.

Ale Sułkowski jest przyjacielem Napoleona, można go przekupić.

Sztylet i intryga...

Przyczaja się duma dożów. Wyniośle witają „turystę", lecz Sułkowski chce mówić sam na sam tylko z Herkulesem III d' Este, księciem Modeny, która już nie istnieje.

Wypędza dożów, ciska im w twarz słowa zniewagi.

Poszczękują miecze. Zabić tego śmiałka!

Trzęsie się z oburzenia stary książe, król i władca Modeny.

Daremnie...

Lecz i on nie chce mówić z posłem gen. Bonaparte. Wyręcza go piękna Agnieszka ks. Gonzaga, krewna i wychowanica, dając Sułkowskiemu posłuchanie.

I mówi młody Jakobin polski z zapałem o wielkiem dziele rewolucji, padają słowa płomienne na strupieszałą duszę arystokratki, budząc w niej lepsze myśli i uczucia.

Księżniczka jednak nie daje tego poznać po sobie i odprawia Sułkowskiego z niczem.

Sułkowski pochylony nad mapami w prywatnem mieszkaniu w Medjolanie.

Rok 1797.

Przychodzi jego przyjaciel Venture i gwarzą o Polsce.

Jakże rychło zmieniają się role!

Oto niedawno jeszcze tak butny i dumny hr. d' Antraigues puka do mieszkania Sułkowskiego w przebraniu księdza.

Przychodzi błagać go o ratunek dla siebie i pięknej księżniczki.

Ale Sułkowski aresztuje zdrajcę. Księżnej obiecuje pomoc i przybycie z pomyślną wieścią do Lozanny, gdzie ma się zamiar schronić nieszczęsna a sprawie wolności pod wpływem Sułkowskiego oddana — banitka.

Przybywa Sułkowski do Lozanny w przebraniu anglika. Jest poznany przez czuwającego jak sęp szpiega księcia Modeny hr. D' Autraigues i ma do wyboru albo władzę i zaszczyty najwyższe, albo — śmierć haniebną.

Nie waha się długo „rycerz niezłomny".

Dobrze wypadły sceny zbiorowe w akcie II-gim i V-ym.

Ostatnia scena była jakby wykuta w marmurze. Najsilniejsze może wzruszenie w duszy widza pozostawił ten żołnierz, chwiejący się od ran, wznoszący w górę strzęp munduru z wstążeczką legji honorowej *i* salutujący *ten* strzęp — Napoleon. P. Jerzy Szyndler w roli Sułkowskiego opanował trudną nad wyraz rolę i szczęśliwie wydobył zasadniczy ton, łamiącego się z przeciwnościami „księcia niezłomnego".

BRUNON KOSTECKI.

Jak Oni!

Cicha, jesienna noc księżycowa...

Na czarnym tle zoranych pól i ugorów jasną wstęgą wije się przed nami pod górę szeroka droga, coraz mniej wyraźna, aż ginie w zamglonej, matowo-srebrnej dali. Ponura, grobowa cisza wieje na nas z czarnych, otaczających drogę łanów. Głuchym tępym odgłosem odbijają się od niej jak od ściany miarowe kroki oddziału... Od czasu do czasu wpada na nas nagle chłodny wiatr, zaszeleści w ubraniach, ostrym szeptem uderzy w uszy i pędzi dalej...

Oddział w milczeniu szybko posuwa się naprzód...

Nocny marsz po jednostajnej, równej drodze w cichą, pogodną noc, dziwnie usposabia do marzeń. Niewysypianie i znużenie potęguje tę słabość chwilową. Myśl daleko odbiega od chwili obecnej i z dziwną dokładnością odtwarza obrazy życia, widziane niegdyś, częściej przemyślane tylko.

. . . .

Idziemy... po co? Ot, zwykła historja. Drobny epizod, z których tysięcy składa się dzisiejsza walka zbrojna z najezdniczym rządem, podwójnie nam wrogim. Walka ta niedługo z drobnej partyzantki zmieni się w wielką wojnę dwuch światów: starego i nowego, z siłą nieprzepartą i wiarą rwącego się naprzód. My zwyciężymy, musimy zwyciężyć—to takie jasne! I po raz setny może przechodzi mi przed oczyma duszy stopniowy rozwój powstania, olbrzymieje siłą i zapałem—i nieodłączny moment wygrania pierwszej wielkiej bitwy... tryumf, upojenie. O, jakie to piękne wielkie rozkoszne! Wielki czerwony sztandar kołysze się gdzieś wysoko, zwycięski, dumny! Pod nim setki rozpalonych twarzy, setki tysięcy postaci w podartej, unurzanej w krwawym błocie odzieży. Olbrzymi las dymiących jeszcze karabinów wysoko wznosi się ponad głowami, błyszcząc złowrogo w słońcu — na śmierć staremu światu. Oczy wszystkich zwrócone ku sztandarowi, a On, potężny, powoli kołysze się od wiatru, jakby skłaniając się przed ludem i wielkim gromowym okrzykiem:

— Niech żyje Polska! Niech żyje socjalizm!

Piorunowym echem uderza w dal słoneczną wielki, niezgłuszony głos ludu, a z dalekich stron po raz pierwszy nie odpowiada mu brzęk kajdan i świst nahajek... Zwycięstwo! Zwycięstwo!

A potym widzę Go smutnym, pochylonym nad wielkim polem, pokrytym tysiącami trupów. Leci z tego pola jakiś szmer zlany w jedne ciche głosy konających; widzę przedśmiertne kurczowe ruchy bezładnie rozrzuconych krwawych ciał, uderza mnie mdły zapach krwi. I znów rozlega się wielki głos, już nie ten radosny, zwycięski—głos pieśni smutnej, drgającej łzami serdecznego żalu:

Żegnajcie nam, bracia, najlepsi wśród nas,
Niezłomni wolności szermierze!

. . . .

Pieśń tak kojąco wieje na pobojowisko... Szmer coraz cichszy, rzadsze westchnienia... O, jak to dobrze leżeć tam będzie, i słyszeć w ostatnią chwilę to pożegnanie! Gdyby to prędzej, prędzej już było!

. . . .

Nagle dolatuje mnie daleki turkot wozów...

— Stój!

Głęboka cisza, już niczym nie gwałcona, otoczyła nas. Daleki turkot słychać wyraźnie—zbliżają się wozy. Według wywia-

P. Leonia Barwińska była klasyczną rzymianką w ruchach i geście. Najlepiej wypadła scena, gdy dumnym gestem z sztyletem w dłoni wypędzała szpiegów i proponujących zdradę Sułkowskiemu — książąt.

P. Roman Tański stworzył świetny charakterystyczny typ hr. d' Antraigues. Chwilami robił wrażenie Ludwika Solskiego z „Wielkiego Fryderyka".

Z pozostałych wykonawców wyróżnili się dodatnio pp. Zygmunt Rzęcki w epizodycznej rólce Napoleona, Kazimierz Oswald w roli Herkulesa III d' Este, Wacław Gurynowicz — Mordwinow i Józef Pilarski — w roli Zawilca, ordynansa Sułkowskiego.

Stanisław Sieklucki.

Z Łódzkich Kolejek Dojazdowych

Kolejki te mają ustaloną reputację. Sprawa ich kierownictwa odbiła się echem w interpelacji sejmowej tow. Szczerkowskiego. Aczkolwiek po przystąpieniu kolejarzy do Związku pracowników kolejowych stosunki uległy zmianie i pan dyrektor Gerlicz zmienił sposób postępowania wobec pracowników, to jednak dyrekcja stara się za pośrednictwem swoich pachołków szykanować i prześladować pracowników kolejki. Najgorszą kastą ludzi na kolejkach — to kontrolerzy, którzy na stanowisko to zostali awansowani z konduktorów, lub maszynistów.

Na tramwajach miejskich awansują zwykle starszych pracowników ludzi trzeźwych i inteligentnych.

Zagranicą kontrolerem zostaje ten pracownik, który prowadzi się nienagannie, nie upija się i nie spóźnia się do pracy. Kandydatów na to stanowisko wysuwają związki zawodowe. U nas jest inaczej. Kontrolerem zostaje zwykle lizus o cechach lokajskich, jezusek, wróg organizacji zawodowej, łamistrejk lub zausznik dyrekcji.

Oto galeryjka typów kontrolerskich: Taki pan Dobiński, który chciał odrazu zostać „naczelnikiem" w P. P. S-ie, a że wykpiono jego aspiracje — poszedł do N. P. R-u stąd wyrzucony za nikczemne oczernianie pracownika przed dyrekcją. Buta, arogancja, chamstwo wyzierające z każdego czynu, szykonowanie formalnościami jest charakterystyczną cechą tego pana.

Pan Jaworski tępy zarozumialec, któremu się zdaje, że kontroler to to samo, co generał. Chodzi nadęty jak pan. Można o nim powiedzieć: „że niema gorszego tyrana, jak z chłopa przejdzie na pana". Lekceważy służbę i pomiata tymi, którzy nie umieją stanąć w obronie swojej godności.

Chojnacki słodki jezusek, który krew wypije a śladu nie zostawi. Jeżeli go sądzić podług słów, to go na ranę przyłożyć można, a jeżeli podług czynów to przeznaczyć go można bardzo a bardzo wysoko... Inni aczkolwiek są mniejszymi lizusami to jednak starają się dorównać wyżej wymienionym typom. O nich napiszę w następnym numerze.

A teraz o karach, jakie nieraz spadają jak z rogu obfitości na służbistów. Odwołać się od tych ciągów służbista może tylko do nieba lub piekła.

Wyroki są tak jak w czerezwyczajce sowieckiej bezapelacyjne. Kara winna być wyrazem sprawiedliwości. Tymczasem tam gdzie niema przedstawiciela związków zawodowych, kary muszą być jednostronne i niesprawiedliwe. Na zasadzie „referatu" naczelnika ruchu, dyrektor wydaje bezapelacyjną decyzję. Decyzja ta niepodległa krytyce ani apelacji bo dyrektor Gerlicz jest nieomylny jak papież. Panie Dyrektorze, gdyby nie było apelacji, musiałbyś siedzieć w więzieniu za pobicie na stacji pracownika. Apelowałeś i uchroniłeś siebie od kary... Dlaczego więc przekonania służbowe nie rozpatruje ciało kolegjalne złożone w równej części z pracowników i dyrekcji? Dlaczego wolno było Tobie apelować do senatu, a pracownikowi tylko do pana Boga? Zastanów się i nie przykładaj ręki do podłości niektórych kontrolerów, którzy dla podchlebiania się Tobie sypią raporty na pracowników.

Bądźcie sędziami sprawiedliwymi, bo nie wiadomo jak Was sądzić będą...

W. D.

Liścik p. Korfantego.

W artykule „Z przeszłości p. Korfantego" (patrz „Robornik" z 23 lipca r. b.) pisaliśmy m. in.: „Z czasów "Silwany" też datuje pewna legenda o p. Korfantym i jakiejś dość szykownej pasterce nierogacizny; istnieje też list własnoręczny p. posła do kogoś z zapytaniem „czego ta baba chce"; złośliwi twierdzą, że chodzi tu o matkę bohaterki owej sielanki w chlewiku".

Obecnie dostarczono nam odpis listu p. Korfantego, który nie zawiera wprawdzie słów „czego ta baba chce", ale napewno odnosi się do tej samej „legendy". Oto brzmienie tego listu:

Katowice. 9 sierpnia 1909 r. Szanowny Panie! List pański mnie przestraszył. Fatalna to rzecz. Niech Pan się z tą kobietą rozmówi, aby się kontentowała jakąś odpłatą narazie, a skargę tymczasem cofnęła. Jutro jadę napewno do Krakowa. Bądź Pan łaskaw przyjechać także po południu. W hotelu Pollera zostawię wiadomość, gdzie Pan ma nas szukać. Pomówię dziś także z p. dr. (nazwisko zamazane) o pańskiej sprawie, może coś uradzimy. Pozdrawiam W. Korfanty.

Jak widać „bohater" nasz miewał też chwile strachu i to o sprawy nie byle jakie!

---

dów, powinni to być strażnicy, wracający z objazdu.

— Baczność! „Psy" jadą!... Broń!

Stuknęły kolby mauzerów, rozległ się cichy trzask bezpieczników pistoletowych. I znów cisza... Turkot się zbliża.

Pierwsza piątka za drogę, lewo! Druga — prawo, za mną! Na ziemię!

Krótki, stłumiony tupot—i oddział jakby w ziemię zapadł... Wozy coraz bliżej... Wychodzę na szosę i powoli idę na ich spotkanie. Na kilka kroków od nich wołam:

— Stój! Kto jedzie?

Wóz pierwszy zatrzymał się, za nim nim inne. Wpatrzyłem się — to żydzi z towarami.

— Herste? Co to jest? Oj waj! Czego pan dobrodziej chce? My bidne żydki, z N. z jarmarku ze smołem, kurem... — Ty łobuz, ty rabuśnik, pijane bidle, won!

Ostatni frazes brzmiał zupełnie inaczej niż pierwsza połowa przemowy. Dostrzegli że jestem sam i dość wyraźnie zataczam się, wymachując rękoma.

— Jazda, żydy! Odejdź parchu, bo marny twój widok! — wrzasnąłem na furmana, zamierzającego się batem na mnie.

Wozy ruszyły. Stanąwszy na środku drogi, zmusiłe je do objeżdżania mnie bokiem.

Obrzucony stekiem wymysłów, zostałem nakoniec sam. Nieprzyjemne uczucie ogarnęło mnie. Niech djabli porwą wszystkich handlarzy i „psów" nie chcących wracać do domu! Ale my mamy i co innego do zrobienia!...

Wozy oddaliły się, turkot prawie ustał.

— Oddział! Piątkami do mnie! Frontowy zwarty — formuj!

Jak z pod ziemi wyskoczyło dziesięć czarnych postaci i milcząc, sformowała dwa szeregi w szerokość szosy.

— Schowaj broń!

Mauzery z powrotem powędrowały do kolb, bezpieczniki browningów podniosły się.

— Szeregi zdwój! Naprzód marsz! Raz dwa!

I znowu ta jednostajna i cisza ponura jakby z gniewem za gwałcenie jej odbijająca tępo odgłos naszych kroków.

Zostałem parę kroków w tyle:

Skądsiś dolatuje mnie szczekanie wiejskich psów. Wieś w pobliżu. Znam okolicę to wieś W., cicha, typowa, polska wieś. Mimowoli myśl biegnie tam, pod słomiane pleśnią pokryte strzechy, do nędznych, dusznych izb, całuje zmarszczone chłopskie czoła, pieści jasne główki dzieci. Śpią wszyscy, późna noc... Przed oczyma przesuwają mi się całe obszary niewolniczej Polski; jakby z wielkiej góry patrzę na kraj uśpiony cichy... A my nie śpimy...

Jakieś ciepłe, rozkoszne uczucie ogarnia mnie... Śpijcie spokojnie, póki Jutro was nie zawoła, Jutro dla którego my dziś nie śpimy.

. . . .

— Towarzyszu, las blizko! — raportuje oddziałowy.

Czarna, szeroka wstęga rozwinęła się przed nami. Las na górze B. W 63 roku była tu jedna z większych bitew. Chłodne tchnienie wieje na nas od zbitej masy drzew. Słyszymy przeciągły, to wznoszący się, to malejący szum wiatru, przebiegającego wierzchołki lasu. Droga oświetlona księżycem urywa się nagle. Wchodzimy w mrok— gęsty las nas otoczył.

(Dokończenie nastąpi).

Z życia partji.

Baczność! Wszystkie dzielnicowe komitety wyborcze!

W piątek, dnia 8 września, o godz. 10 rano odbędzie się w Klubie O.K.R-u Piotrkowska 83, konferencja wyborcza. Każdy dzielnicowy Komitet wyborczy obowiązany jest bezwzględnie wydelegować jednego przedstawiciela. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej dla członków Kom. Wyb.

Sekret. O. K. R-u.

Baczność! Wszystkie Komitety Dzielnicowe!

W sobotę, dnia 9 września, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Klubie O.K.R-u Konferencja Międzydzielnicowa. Wszystkie Komitety Dzielnicowe obowiązane są przybyć w pełnym składzie. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej, dla członków Kom. Dzieln.

Sekret. O. K. R-u.

Baczność! Tow. członkowie Egzekutywy i prezydjum Okręg. Kom. Wyborczego.

W sobotę, dn. 9.IX.-22 r., o godz. 3 po poł. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy. Ze względu na ważne sprawy stojące na porządku dziennym, uprasza się o bezwzględne punktualne przybycie.

Sekret. O. K. R-u.

Konferencja Międzyokręgowa.

W niedzielę, dn. 10 września o godz. 10 rano odbędzie się w Klubie O.K.R-u Piotrkowska 83. Konferencja Międzyokręgowa Województwa Łódzkiego. Wstęp tylko dla tow. delegatów wyznaczonych przez Egzekutywą Ł. O. K. R. P. P. S.

Sekret. O. K. R. P. P. S.

Baczność! Wszyscy towarzysze i towarzyszki!

W Sekretarjacie O. K. R-u Piotrkowska 83, jest już do nabycia „Ordynacja Wyborcza" z przedmową tow. M. Niedziałkowskiego. Cena 400 mk. Świetnie napisana ta książeczka powinna i musi znaleźć się w ręku każdego świadomego Towarzysza i Towarzyszki.

Towarzysze i Towarzyszki! W „Ordynacji Wyborczej" znajdziecie najdrobniejsze szczegóły tyczące się wyborów do Sejmu i Senatu.

Kupujcie i rozpowszechniajcie „Ordynację Wyborczą".

Sekret. O. K. R. P. P. S.

Baczność! Górna i Chojny!

W piątek, dnia 8-go września, o godz. 9½ rano odbędzie się w **Sali Kina „Record" Rzgowska 2**, wiec przedwyborczy.

Referenci: tow. Kosiński i Kowalski.

Kom. Dzieln. „Górnej".

Unieważnienie legitymacji.

Z powodu zagubienia unieważnia się niniejszym następujące legitymacje członków dzielnicy „Elektrowni": Tow. B. Ruszkowskiego Nr. 898/3798. Tow. L. Groszyńskiego Nr. 827/3727. Tow. J. Sliwkiewicza Nr. 912/3812. Tow. Rudolfa Teofila Nr. 895/4795, oraz członka dzielnicy „Górnej" Tow. Zapałowskiego M. Nr. 646/3546.

Sekret. Ł. O. K. R. P. P. S.

Podziękowanie.

Tow. prezydentowi Al. Rżewskiemu za ofiarowane bibljotece dzielnicowej książki, składa niniejszym serdeczne podziękowanie

Komitet dzielnicy „Chojny".

Podziękowanie.

Tow. prezydentowi Al. Rżewskiemu za ofiarowane bibljotece dzielnicowej książki składa ninniejszym serdeczne podziękowanie Kom. Dzieln. „Prawej"

Baczność! wszyscy tow. i tow.!

W niedzielę 10 września o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w Sali Koncertowej Dzielna 20-ty wiec robotniczy w sprawie walki z drożyzną i udziału kobiet w wyborach sejmowy. Wstęp mk. 60.

Przemawiać będą: tow. poseł B. Ziemięcki, radna m. Warszawy tow. Z. Praussowa i ławnik Dr. Kłuszyńska.

Bilety do nabycia w O.K.R.

Sekret. O.K.R-u

Ruch zawodowy.

Szalejąca i wzrastająca z dnia na dzień orgja paskarstwa zmusza ludzi pracy do samoobrony, polegającej z konieczności na wystawianie nowych żądań ekonomicznych. Żądania te siłą rzeczy niejednokrotnie są popierane ostateczną bronią — strejkiem.

Pracownicy tramwajowi, po pięciodniowem bezrobociu uzyskali 40% podwyżki i w środę po południu powrócili do pracy. W związku z tą podwyżką, cena normalnego biletu wzrosła do 70 mk.

Pracownicy miejscy, naskutek starań klasowego związku zawodowego uzyzskali od Magistratu, bez strejku 30% podwyżki.

Mniej więcej podobne podwyżki uzyskali inni robotnicy, jak: gazownicy, szewcy, krawcy i inni.

Drobne wiadomości.

Ruch przedwyborczy. Ruch przedwyborczy daje się odczuwać na każem polu. Stronnictwa polityczne rozpoczęły agitację przez wydawanie odezw i urządzanie wieców, przyczem reakcja, która ma nieczyste sumienie urządza tajne wiece dla swoich.

Władze administracyjne i samorządowe czynią energiczne i pospieszne przygotowania związane ze sporządzeniem list wyborczych i urządzeniem lokali.

Komisarzem wyborczym na m. Łódź, został mianowany Komisarz Rządu p. St. Iżycki.

Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej na m. Łódź został mianowany Sędzia Okrągowy Witkowski. Na członka tejże komisji przez Radę Miejską, między innymi został wybrany tow. redaktor W. Dolecki.

Echa pybytu Piłsudskiego na Górnym Śląsku. Podczas przebywania Naczelnika Państwa, Piłsudskiego na Górnym Śląsku, przyjmowanego owacyjnie przez całą klasę robotniczą, Wojewoda Śląski p. Rymer, w przemówieniu swem powitalnem powiedział między innemi co następuje:

„Ale co najważniejsze; Lud tutejszy w olbrzymiej większości robotniczy i włościański, wita w Tobie Kochany Naczelniku, przedstawiciela Polski demokratycznej. Wiemy, że dopóki Ty będziesz u steru, prawa ludu nie będą jakimś pustym dekoratywnym frazesem. Rozumiesz tak, że my, że nowa Polska tylko wtenczas ostać się może, gdy te szare masy ludu będą wiedzieć, że Polska im jest matką, a nie macochą. Nietylko wylcty armat i kulomiotów są skierowane przeciw nam; ze wschodu i zachodu wnosi się do Polski zaraza bolszewizmu; nie można bolszewizmu zabić kulomiotami, armatami i czołgami, ale można go zabić prawdziwym, niekłamanym demokratyzmem. Dlatego też ten lud, ten górnik i hutnik przyszedł tak licznie do Katowic, aby Ci złożyć hołd i pozdrowienie jako przedstawicielowi idei demokratycznej"...

Piętnastolecie drukarzy. Polski związek zawodowy drukarzy i pokrewnych zawodów w Łodzi obchodzi 8 i 9 września r. b. piętnastolecie swego istnienia, jako jeden z najstarszych w Łodzi związków zawodowych. Program przewiduje pokaz prac drukarskich, uroczystość teatralną, zwiedzanie fabryk, muzeum, miasta i in. Wydano także doborową i bogato ilustrowaną księgę pamiątkową p. t. **„Nasze piętnastolecie".**

Bratniej organizacji życzymy powodzenia i dalszego rozwoju na n.wie społecznej.

Informowanie lokatorów. Towarzystwo „Lokator" zawiadamia, że przerwane na czas letni udzielanie porad prawnych zostaje wznowione i udzielane będą w poniedziałki i piątki od 1 do 2 po poł. i w środy i czyartki od 7 do 8 wieczorem w lokalu przy ul. Andrzeja L. 11.

„Swój do swego". „Rozwaga", miesięcznik „Zjednoczenia", organizacji polskiej młodzieży akademickiej pochodzenia żydowskiego, w ostanim swym numerze podaje spis żydowskich współpracowników „Rzeczypospolitej".

Okazuje się, że w organie arcybiskupa Teodorowicza pracuje ni mniej ni więcej, 8 żydów i 1 żydówka, mianiwicie:: pp. W. Natanson, Saphir, Goryński-Goldscheider, Kielski-Kohl. Oreński-Orensztein, prof. Kleiner, Weinfeld, Pączewski-Poncz oraz p. Pannenkowa, z domu Jawitz.

Jak na dziennik endecko-chrześcijański „narodowy" i antysemicki, jest to stanowczo zadużo, zwłaszcza, gdy aryjskość samego redaktora naczelnego, p. Strońskiego, poważnie jest zakwestjonowana (pobąkują o jakimś Lewinie!).

Nic też dziwnego, że p. Nowaczyński, by dać upust swej aryjskości, musiał założyć „Myśl Narodową", a pozostaje nadal członkiem redakcji „Rzeczypospolitej" (toż to raczej cheder, czy bożnica w minjaturze. aniżeli narodowo-chrześcijańsko — antysemicka redakcja!), jedynie z bezinteresownej miłości do mistrza tonów i waluty dolarowej.

Złote myśli J. Lubbock'a.

„Ilość miast i wsi, zniszczonych przez ludzi, jest większa, niż ilość, zniszczonych przez burze i kataklizmy natury".

„Niektórzy ludzie połowę swego życia tracą na to, by drugą połowę uczynić nieszczęśliwą".

„Każdy człowiek za cel swego życia powinien sobie wziąć wychowanie choćby jednego ucznia t. j. samego siebie".

Wybrał i tłumaczył Jan A.

Teofil Dziuba.

W Łodzi zmarł długoletni działacz, członek P. P. S. pocztowiec i prezes związku zawodowego pracowników pocztowych, Teofil Dziuba.

Powiewał też nad jego mogiłą czerwony sztandar, symbol przelanej za sprawę krwi ludu roboczego.

Księża, uważając go za bezwyznaniowca, nie wyszli na pogrzeb.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Gmina bezwyznaniowa. W Sekretarjacie Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich (Gdańska 87) przyjmuje się w poniedziałki i piątki od 6—8 wiecz. zapisy do gminy bezwyznaniowej i udziela się informacji w sprawach dotyczących sporządzania aktów stanu cywilnego.

Wkrótce wygłoszą w Łodzi prelekcję: prof. Baudouin de Courtenay, prof. R. Minkiewicz i red. Jan Hempel.

Miejski Uniwersytet Powszechny. Zarząd kursów dokształcających przy M.U.P. poszukuje specjalistów do prowadzenia pogadanek: krajoznawczych, historycznych, z anatomji i higjeny, oraz nauki obywatelskiej na kursach dokształcających. Płaca za godzinę o 50% większa, niż za zwykłą na kursach.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja kursów dokształcających w wydziale oświaty i kultury Magistratu (Piramowicza № 3, I piętro, pokój № 6, w godz. od 1—3 p.p.)

Kursy języka Esperanto dla urzędników państwowych. Jak wiadomo, delegaci 13 państw podpisali w Lidze Narodów wniosek o wprowadzenie Esperanta w powszechne użycie we wszystkich państwach, należących do Ligi. Państwa te są następujące: Afryka południowa, Rumunja, Persja, Belgja, Czechosłowacja, **Polska**, Kolumbja, Chiny, Finlandja, Albanja, Japonja, Wenezuela, Indje. Niektóre z tych państw zaczęły już wprowadzać Esperanto do szkół; niedawno uczyniła to Albanja, która zarządziła przymusową naukę języka Esperanto we wszystkich szkołach. W związku z tem znajdujemy w num. 30 Dziennika urzędowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 22 lipca b. r. pod liczbą 28737 Pr. następującą notatkę:

„Ze względu na zbliżający się XV międzynarodowy kongres esperantystów, który odbędzie się w roku 1923 w Warszawie, urządza na życzenia z wielu stron przez pocztowców wyrażone, pisemny kurs języka Esperanto dostępny dla wszystkich urzędników i funkcjonarjuszy. Uczestnicy kursu po złożeniu opłaty kursowej w wysokości 2000 mk. otrzymują samouczek języka Esperanto, podzielony na 10 lekcji, poczem tłomaczą kolejno zawarte w samouczku ćwiczenia i nadsyłają swe wypracowania pod adresem prof. L. Kronenberg, Bydgoszcz.

Nadesłane wypracowania zwraca kierownik kursu, uczestnikom tegoż po dokonanej poprawie błędów. Opłatę kursową przesyłać należy pod adresem: P. K. O Warszawa, konto nr. 41,059 (prof. Kronenberg").

Śmierć kata robotników łódzkich. Satrapa i barbarzyńca carski b. zarządzający niciarnią widzewską, znany z okrucieństw naczelnik więzienia przesyłkowego przy ulicy Widzewskiej (naprzeciw cerkwi) zmarł nareszcie haniebnie w Berlinie.

Gdy Jegorow powrócił do Łodzi, tow. Rżewski skierował do prokuratora skargę jako poszkodowany przez Jegorowa w 1907r. Z powodu przedawnienia sprawę umorzono ale Jegorow czmychnął do Finlandji. Ztamtąd dostał się do oddziałów czarnosecinnych prusko-rosyjskich Bermondta.

Po rozbiciu tych band przez armję łotewską, resztki dostały się do Niemiec gdzie internowano ich w okolicach Berlina. I ten sam, który pastwił się nad więźniami w Łodzi odczuł na własnej skórze dobroć surowego regulaminu więziennego. Pośpieszył się i umarł zanim mściwa dłoń robotnika łódzkiego zdołała go dosięgnąć w kryjówce niemieckiej.

Jegorow specjalnie pastwił się nad robotnikami widzewskimi za wyrzucenie go z niciarni. Wybijał zęby, łamał żebra a żony przybywające do więzienia gwałcił lub naigrywał się nad niemi.

W Orenburgu jeden z robotników odebrał sobie życie z powodu sceny Jegorowa która doprowadziła go do pomieszania zmysłów. Żona jednego z aresztantów przybyła na widzenie z mężem. Jegorow oświadczył jej, że jak wypije dwie szklanki wódki to uwolni jej męża z więzienia. Kobieta nie spodziewając się złego uradowana perspektywą uwolnienia męża zgodziła się na propozycję. Wypiła a potem oszołomiona alkoholem runęła bez przytomności na ziemię. Jegorow kazał ją rozebrać do naga i po orgji zatelefonował do policji obyczajności publicznej i kazał wydać czarną książkę. Tego mu było za mało, zawołał męża który na widok żony leżącej w obnażeniu na łóżku, dostał pomieszania zmysłów i skończył samobójstwem na zesłaniu.

To jeden tylko fakt łajdactwa zmarłego niesławnie Jegorowa. Podobnych było setki. Zniewalał i gwałcił w podobny sposób setki kobiet a po orgjach bił do krwi nieszczęśliwych więźniów.

Zczezł niesławnie w myśl przysłowia: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie".

Pożar sanatorjum w Otwocku. W ubiegłym tygodniu koło godz. 5 po poł. wybuchł w Otwocku w willi Konopnickiej, mieszczącej sanatorjum, groźny pożar. Grozę położenia powiększała ta okoliczność, że w sanatorjum znajdowali się obłożnie chorzy, których trzeba było wynosić z łóżkami. Dzięki energji miejscowej policji państwowej i straży pożarnej z Karczewa wszystkich chorych na czas wyniesiono, tak że w ludziach wypadków nie było.

Pożar ugaszono koło północy.

Poniesione straty sięgają kwoty 50 miljonów.

Gaz ziemny.

Na małopolskiem Podkarpaciu wydobywają się gazy ziemne w wielkiej ilości. Gaz ziemny jest bardzo dobrym środkiem opałowym zwłaszcza do motorów. Teraźniejsza produkcja nasza gazu ziemnego wynosi przeszło 400 miljonów m. kub., wartość opałowa tej ilości gazu ziemnego równa się 700 tysiącom tonn dobrego węgla kamiennego. Dlatego też w pobliżu miejsc wydobywania gazu ziemnego, mianowicie w środkowej Małopolsce założono w ostatnich latach wiele fabryk, a państwo zastrzegło sobie wyłączność zakładania gazociągów, by w ten sposób zapewnić racjonalne wyzyskiwanie gazu ziemnego.

Zjazd przedstawicieli samorządowej opieki społecznej. Komitet organizacyjny Zjazdu na posiedzeniu tegoż Komitetu, odbytem w Wydziale Opieki i Pomocy Społecznej Magistratu m. st. Warszawy, w dn. 21 sierpnia r. b. uchwalił: odbyć Zjazd w dniach 29, 30 września i 1 paźdz. 1922r.

Zjazd jak wiadomo, odbyć się miał w czerwcu, lecz został odwołany, z powodu nieszczęśliwego wypadku, któremu uległa tow. D. Kłuszyńska, ławnik Magistratu m. Łodzi, a pierwsza inicjatorka Zjazdu.

Celem szczegółowego zapoznania się z projektem nowej ustawy o opiece społecznej, oraz zorganizowanie tejże opieki na przyszłość, przy zjednoczonych wysiłkach całego narodu i samorządu, jako głównego inicjatora w sprawach opieki społecznej.

Referaty na Zjeździe obejmą poszczególne działy opieki społecznej, oraz zajmą się stroną finansową opieki i omówieniem nowej ustawy. Uczestnicy zjazdu zwiedzać również będą zakłady opiekuńcze.

Referaty, wygłoszone na Zjeździe, oraz przyjęte przez Komisję referatową, będą wydrukowane w Pamiętniku Zjazdu.

Szereg samorządów zgłosiło już swój współudział.

Adres Komitetu Organizacyjnego Krakowskie Przedmieście № 60.

Kto czyta i popiera gazety księżo-pańskie ten popełnia zbrodnię na klasie pracującej i oddala ostateczne zwycięstwo socjalizmu. Każdy robotnik fizyczny czy umysłowy, jakoteż małorolny i bezrolny czytać i rozpowszechniać powinien prasę socjalistyczną, która piętnuje niesprawiedliwy ustrój obecny i dąży do ustroju socjalistycznego.

Listy do Redakcji.

Szanowny Tow. Redaktorze!

Wobec tego, iż robotnicy zgłaszają się do mnie po wyjaśnienia, z jakich przyczyn wstąpiłem w szeregi Polskiej Partji Socjalistycznej, zmuszony jestem skreślić kilka słów do nich, aby ich przekonać, iż krok mój był słuszny.

Szan. Tow. Robotnicy! Pracując od dłuższego czasu w ruchu zawodowym byłem poglądów więcej radykalnych niż obecnie, lecz zastanawiając się nad wypadkami w Rosji i z własnych doświadczeń u nas w Polsce—przeszedłem do przekonania, iż każdy robotnik trzeźwo myślący powinien dostrzec złe i dobre, musi szukać sprawiedliwości, a wtedy będzie wiedział w jakim kierunku iść świadomie dla własnego wyzwolenia.

Tow. Robotnicy! Skupiajcie się w Klasowych Zw. Zaw., aby te stały się silnemi organizacjami, które odeprą każdy zamach burżuazyjny na klasę robotniczą.

Wstępując do P. P. S. zdawałem sobie sprawę z tego, iż tow. robotnicy, będą mi stawiali pytania dlaczego zrobiłem tak, a nie inaczej, wobec czego będą pisał do „Łodzianina", aby tow. robotnikom wyświetlić mój pogląd obecnie.

Sądzę, iż po przeczytaniu mych myśli w „Łodzianinie", ci co stoją dziś zdaleka, rozważą dobrze i zaciągną się w szeregi Polskiej Partji Socjalistycznej.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

(—) **A. Muszyński.**

Łódź, dn. 30/8 22 r.

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

Pracowników Miejskich w Polsce, Oddział w Łodzi

odbędzie się dnia 9 września o godz. $5^1/_2$ po poł.
w sali RADY MIEJSKIEJ Pomorska Nr. 14, (Średnia)

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Srawozdanie Zarządu.
   a) kasowe, c) komisji Kult. — Ośw.
   b) komisji pracy, d) komisji rewizyjnej.
3) Wybór Zarządu, a) sądu koleżeńskiego.
4) Sprawa podwyżki.
5) Sprawa stabilizacji wysługi lat.
6) Wolne wnioski.

O punktualne i liczne przybycie uprasza Zarząd.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu pismem do Województwa Łódzkiego z dnia 30 sierpnia 1922 r. L. dz. S. M. 4653 zatwierdziło uchwalone przez Radę Miejską m. Łodzi w dniu 1 lipca 1922 r. następujące stawki podatku od lokali:

a) za mieszkanie przy rocznem komornem lub wartości czynszowej:

od mk.	200.—	do mk.	500.—	— 50 proc.
„ „	500.—	„ „	1000.—	— 75 „
„ „	1000.—	„ „	3000.—	— 100 „
„ „	3000 —	„ „	5000.—	— 200 „
„ „	5000.—	„ „	10000.—	— 300 „
„ „	10000.—			— 400 „

b) za lokale przemysłowo-handlowe i inne ubikacje **przy rocznem komornem lub wartości czynszowej:**

od mk.	2000.—	do mk.	5000.—	— 25 proc.
„ „	5000.—	„ „	10000.—	— 50 „
„ „	10000.—	„ „	20000.—	— 75 „
„ „	20000.—	„ „	30000.—	— 100 „
„ „	30000.—	„ „	50000.—	— 125 „
„ „	50000.—	„ „	100000.—	— 150 „
ponad „	100000.—			— 200 „

W roku 1922 pobiera się podatek w wymiarze 6-krotnym powyższych stawek.

Sposób poboru podatku od lokali reguluje dział IV rozporządzenia wykonawczego z dnia 29 kwietnia 1922 r. do ustawy o zasileniu finansów miejskich z dnia 17 grudnia 1921 r. (Dz. Ust. Rzeczyp. Polsk. Nr. 34/1922 poz. 294 i Dz. Ust. Rzeczyp. Polskiej Nr. 2/1922 poz. 6.

Podatek od lokali na rzecz kasy miejskiej m, Łodzi wchodzi w życie w dwa miesiące od daty nininiejszego obowieszczenia.

Łódź, dnia 1 września 1922 r.

Magistrat m. Łodzi.
Prezydent (—) w. z. **Badzian.**

CENY OGŁOSZEŃ:
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.
Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 15.— (najmniej mk. 150).— Dla poszukających pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 mk.—
Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 60 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 150 mk. (strona 3 łam.)
Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 200 mk. (strona 3 łamy).